

No 278

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Barnaby.
Sob. Św. Sabby.
Niedz. Św. Mikołaja B.
Pon. Św. Ambrożego.
Wter. Niep. P. W. M. P.
Środa. Św. Waleryi.
Czwart. N. M. P. Loret.

Wschód: godz. 7 m. 55
Zachód: godz. 3 m. 47.
Dł. dnia g. 7 m. 52.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 21 listopada (4 grudnia) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierz u p. Ikiertaj; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyożajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kierownictwem
N. Gawalewicza.

1528—d—1

Dziś: „**Matka Szwarcenkopf**“ G. Zapolskiej.
Jutro: „**Chilon - Chilonides**“, obraz sceniczny z powieści H. Sienkiewicza „**Quo-vadis**“.

Spacerowa № 1.

Wystawa sztuk pięknych!

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 r. do 10 wiecz. Wstęp 25 kop. dla dorosłych i 10 kop. dla uczniów i uczennic. Bilety abonamentowe rodzinne 2 rb., dla osób pojedynczych 1 rb., do nabycia przy kasie. 1708-5-1

Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50*, 7.15, 12.40, 2.55, 4.25**, 6.05*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05, 9.35, 10.15*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00*.

Pociagi, oznaczone *, służy dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociagi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odechdzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kalisza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odechdzą ze stacji Łódź-kaliszka do Ostrowca o godzinie 7.50, do Kozuszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30. Przychodzą do st. Łódź-kaliszka z Ostrowca o godz. 6.45, z Tomaszowa o g. 9.35, z Kozuszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Od Administracji „Rozwoju”.

Prosimy uprzejmie Szanownych naszych prenumeratorów, aby jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma.

Germanizacya czy protestantyzacya?

We wczorajszym numerze donieśliśmy o projekcie pomnożenia funduszów, czerpanych z niemieckiego skarbu państwowego na poparcie duszpasterstwa niemieckiego, tak protestanckiego, jak i katolickiego w W. Ks. Poznańskim.

Ohydny ten projekt podano za pośrednictwem podporządkowanego służalca hakaty — oczywiście w celu wybadania, jak zapatruje się opinia publiczna przeciw temu zamachowi na pogwałcenie praw boskich i ludzkich.

W sferach katolickich projekt ten nie zyskał przyjeściół. Wyrazem tego usposobienia jest artykuł „Germanii“, z którego jeden ustęp poznali już czytelnicy.

Organ centrowców przemawia wyłącznie w imieniu interesów katolickich, które bronii przeciw atakom protestantyzmu.

Jest to oczywiście jednostronne postawienie kwestyi, bo hakatysta z „Berl. Nachr.“ katolika i polaka z przyjemnością powiesiłby na jednej gałęzi.

„Germania“ jednak przemawia uczciwie w obronie dobrej sprawy.

Dlatego cały artykuł warto przeczytać.

„Wywody oficjalne mogą przekonać tylko bardzo naiwnych ludzi. Oczywiście, że duszpasterstwo w dzielnicach z ludnością mieszaną co do języka ojczystego jest bardzo utrudnione, ale pieniędzmi nie dadzą się te trudności usunąć, chociaż towarzystwo kresów wschodnich zawsze i wszędzie tylko w pieniądzu najskuteczniejszy środek widzi. Katolicy niemieccy mają tu odgrywać pierwszą rolę, lecz mogą oni już teraz być pewni, że gdy przyjdzie do podziału pieniędzy, oni będą ostatni. Teraz twierdzi się, że „trudności przy ustanowieniu i utrzymywaniu materialnem parafij niemiecko-katolickich“ są głównymi powodami, dla których komisya kolonizacyjna tak znacznie mniej katolików, a więcej protestantów osiedla.

W rzeczywistości jest katolików tylko minimalna liczba, a ogromna przewaga jest po stronie protestantów. Na założenie licznych kościołów i szkół protestanckich miała komisya zawsze grosz gotowy, jak sprawozdania roczne wykazują, a dla katolików wybudowała dotąd tylko jeden jedyny kościół. Więc „główny“ powód, o jakim „Berl. Pol. Nachr.“ piszą, niema wcale racyi bytu. Pozostanie więc nadal tak, jak było dotąd, bo jak bar. Schorlemer-Alst swego czasu powiedział, nie chodzi o germanizacyę lecz o protestanizacyę dzielnic wschodnich. Komuż chcieliby wmówić, że siła ekonomiczna i liczebna protestantów na wschodzie cofnęła się? A może chcieliby ich tutaj uwolnić zupełnie od datku na kościół?”

Co do niedostatecznej pastoryzacyi niemieckich katolików w archidiecezjach naszych i potrzeby utworzenia osobnych niemieckich parafij, to jest to perfidya i obłuda najpodlejsza.

U nas, gdzie każdy kapłan, pracujący w duszpasterstwie, posiada najzupełniej język niemiecki, gdzie już od liczby 60 dusz począwszy dla nie-

mieckich katolików odprawiają się kazania w języku niemieckim, gdzie wszystkie czynności w kościele, w biurze parafialnem i przy przygotowaniu do Sakramentów św. załatwiają się dla Niemców w języku niemieckim, jest duszpasterstwo dla Niemców katolików wręcz idealnie opatrzone i zabezpieczone.

Nie przesadzimy, jeśli powiemy, iż władza duchowna W. Ks. Poznańskiego kieruje się iście apostołskim duchem względem zaspokojenia potrzeb duszpasterstwa Niemców katolików.

Ale rzekome upośledzenie Niemców katolików jest o tyle jeszcze więcej fałszem, iż po niemieckich parafiach, a częstokroć i po parafiach z przeważnie niemiecką ludnością, dalej w miejscowościach, gdzie znaczniejsza liczba Niemców katolików się znajduje, jak w Poznaniu, Gnieźnie, Krotoszynie, Kościanie, są księża Niemcy, którzy pracują także w niemieckich katolickich towarzystwach i na polu społecznym o zachowanie ducha niemieckiego się starają. Ziana zaś jest rzeczą, jak dobrymi patriotami pruskimi są prawie bez wyjątku kapłani Niemcy w archidiecezjach naszych — i jak są przywiązani do swej narodowości niemieckiej.

Zamiary, jakie wobec nas wyszły ponownie na jaw z wymienionego komunikatu, dotyczą utworzenia parafij osobnych niemieckich i to z rządcami importowanymi z głębi Niemiec.

W zamiarze utworzenia osobnych niemieckich parafij leży nasamprzód votum nieufności do naszego duchowieństwa, leży ciężki zarzut, iż ono swych obowiązków duszpasterskich względem swych owieczek niemieckiej narodowości w duchu Kościoła nie wypełnia, leży wyraz pogardy i wypowiedzenie ich podrzędności moralnej i duchowej — w stosunku do duchowieństwa niemieckiego, które się uważa za odpowiednie do służenia potrzebom duchowym polskich katolików.

Duch, który żąda u nas niemieckich parafij, jest tym samym duchem, który krzyczy w Czechach «Los von Prag», a który pokrewny jest duchowi «Los von Rom» — i stąd społeczeństwo nasze całe katolickie najdotkliwiej czuje, rozumie i opierać się musi przeciw takim zakusom, obliczonym na szkodę Kościoła, a na korzyść szowinizmu pogańskich instynktów.

Na szczęście nasze ma tu decydujący głos i władza nasza duchowna i Stolica Apostolska — a w jednej i w drugiej nasza niezłomna nadzieja“.

Dr. B.

Pierwsze Ogólne Zebranie

1787-1-1

Członków Towarzystwa Teatralnego,

Wyznaczone na dzień 5-go grudnia, odłożone zostały
do piątku, dnia 11-go b. m.

Zebranie odbędzie się w „Sali Grand Hotelu“, o godz. 8¹/₂ wiecz. Porządek dzienny: Zagajenie posiedzeń, wybór przewodniczącego, wybór członków Zarządu i kandydatów i komisji rewizyjnej.

JUBILEUSZ

J. E. Arcybiskupa warszawskiego ks. Wincen-
tego Chościak - Popiela.

(Telefonem z Warszawy)

W nadchodzącą niedzielę obchodzony będzie czterdziestoletni jubileusz biskupstwa J. E. ks. Arcybiskupa Chościak-Popiela. Uroczystość jubileuszowa rozpocznie się nabożeństwem w katedrze św. Jana, które w otoczeniu licznej duchowieństwa odprawi J. E. ks. biskup sufragan Ruskiewicz.

Po południu J. E. ks. Arcybiskup przyjmować będzie życzenia z okazji jubileuszu. Wieczorem odbędzie się w pałacu arcybiskupim przyjęcie dla zaproszonych gości.

Dostojny jubilat przyjmować będzie życzenia przez cały tydzień następujący.

Spółka włościańska.

Koresp. własna „Rozwoju“.

Kurowice, 2 grudnia.

Pierwsza w naszym powiecie, a nawet w całej gubernii, spółka rolnicza włościańska została zawieszona w dniu 2 grudnia w Kurowicach.

Od dłuższego już czasu tamtejsi włościanie pragnęli zawiązać spółkę rolniczą w celu nabywania w większej ilości w lepszym gatunku i po niższej cenie rozmaitych przedmiotów, potrzebnych w gospodarstwie rolnem. Myśl ta powstała samodzielną w ich głowach, ich też wyłączną jest zasługa.

Sprawa wlokła się od tygodnia do tygodnia, od miesiąca do miesiąca, od roku do roku, nie posuwając się ani o krok naprzód, pomimo, że kilku włościan kurowickich jeździło do Miechowa w celu obejrzenia «Jutrzenki» i przypatrzenia się jej działalności, a wlokła dlatego, że jakoś niepodobna było wybrnąć z zaczarowanego koła przygotowań, zwieść na miejsce, czy pojechać do regenta w celu podpisania umowy, słowem „związać się“, jak mówią uczestnicy nowej spółki.

Nareszcie wszelkie trudności zostały — nie przełamane — nie było bowiem co łamać, lecz usunięte i nowa spółka istnieje. Należy do niej ogółem 38 mieszkańców Kurowic i okolicznych wsi: Wardzyna, Rakowej Woli, Kraszewa, Karpina, Pałczewa, a nawet Rzgowa i Tuszyńska, których nazwiska poniżej przytaczam.

Jakób Agier, Ludwik Agier, Andrzej Basiński, Maciej Biernacki, Piotr Cieplucha, Teofil Doliński, Antoni Gładysz, Stanisław Grobelny, Michał Gulej, Aleksander Jędrzejczyk, Maciej Karpik, Stanisław Lasota, Michał Lorentowicz, Piotr Lorentowicz, Wojciech Lorentowicz, Jadwiga Lorentowiczowa, Marcin Michałak, Szymon Michałak, Józef Mrówczyński, Władysław Ogórowski, Franciszek Pach, Józef Piera, Aleksander Pietruszka, Marcin Pierzecha, Antoni Portych, Jan Roman, Józef Sajduda, Stanisław Skalski, Roch Stawiany, Józef Szewc, Michał Szyburski, Jan Wejman, Maryanna Wirowa, Stanisław Wira, ksiądz Antoni Zagrzejewski — proboszcz parafii Kurowice, ksiądz Paweł Żaluska — proboszcz parafii Rzgów.

Udziały członkowskie oznaczono na 10 rb., ale każdy członek ma prawo wnieść więcej. Podział zysków lub strat będzie unormowany według wniesionych sum.

Zebrani wpłacili ogółem 420 rubli, które stanowią majątek spółki, oraz wybrali do zarządu: Stanisława Wirę, Jana Wejmana, Antoniego Gładysza, na kasyera Józefa Sajdudę, na zastępców członków zarządu powołano Marcina

Pierzecha, Jana Buzyka oraz Antoniego Portycha, do komisji rewizyjnej weszli: ks. Antoni Zagrzejewski, Wojciech Lorentowicz oraz dr. Stanisław Skalski.

Sprawozdanie nasze nie byłoby zupełnem, gdybyśmy nie dodali, że akt spółki został spisany w dwu językach przez regenta Stanisława Niepokojczyckiego z Piotrkowa, którego obywatelskie zachowanie się w całej sprawie zasługuje na zupełne uznanie.

Zarząd spółki kurowickiej mieścić się będzie w Brójech u przewodniczącego zarządu Stanisława Wirę.

Spółka nosić będzie miano „Wiara“.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lutomiła. Jutro Spitosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Małka Szwarcenkopf“, sztuka Zapolskiej. Jutro „Chilon-Chilonides“, sztuka przerobiona z pow. H. Sienkiewicza „Quo Vadis.“ Początek o g. 8¹/₂ wieczorem.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, Spacerowa nr. 1, otwarta od godz. 10 rano do godz. 10 wieczorem.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIA. Dziś posiedzenie członków sekcji technicznej. Jutro posiedzenie członków stowarz. wz. pomocy majstrów fabr.

KRONIKA,

—s—

Bazar. Druk listy dyżurów pań i panów, na Bazarze, urządzonym na korzyść chrześcijańskiego towarz. dobroczynności, przerwaliśmy — ponieważ listy te nadawano nam po niemiecku!

Z wystawy sztuk pięknych. Wczorajszy dzień zgromadził na wystawie 263 osób; liczba ta bardzo okazała, jak na nasze stosunki, gdy się zważy, iż zwartek nie należy do dni świątecznych. Pierwsza też herbatka cieszyła się ogromnym powodzeniem. Uprzejme gospoście podejmowały swych gości paczkami, ciastkami i wszelkiego rodzaju łakociami. Ożywienie, jakie panowało w gabinecie, zamienionym na gustowną cukiernię, najwymowniej świadczyło, jak łodzianom miła jest ta niekosztowna rozrywka. Podkreślamy ten ostatni wyraz, ponieważ panie organizatorki postanowiły nie karotaować odwiedzających wystawę. Powodzenie zaś salonu sztuk pięknych opiera się na ilości zwiedzających, w ten tylko bowiem sposób osiągnięty kašowy rezultat może być miłym dla stron obu.

To też bez żadnego wstydu obok rubli, rzuconych dobrowolnie hojną dłonią, leżały miedziane dziesiątki, a wszystkim było przyjemnie, że czem mogli przyczynili się do pomnożenia funduszu towarzystwa przeciwzembraczego, na którego cel urządzona jest wystawa.

W nadchodzącą niedzielę od godziny 4 ej popołudniu do 10 wieczorem artyści malarze pp. Marcinkowski, Strzeżymir Adam Pruszyński i Bohdan Proskura będą kolejno zgromadzonym udzielać objaśnień.

W sobotę następujące panie podjęły się dyżurów w herbaciarni: Stefanowa Kossuthowa z córką Wandą, Józefowa Rosenblattowa z córką, dr. Rontalerowa, oraz panowie dr. Wisłocki, Reinecke, Kamocki, Maksym i Szyfer.

W niedzielę zaś dyżurować będą w herbaciarni panie Meyerhoffowa z córką, Mieczysława Hertzowa i pani Zygmunta Rychlińska w asystencji pp. dr. Hoffrichtera, Wegnera, Halperna i Gerlicza.

Z tow. polskiego teatralnego. Zapowiedziane na jutro ogólne zgromadzenie tow. teatralnego odłożone zostało do piątku przyszłego tygodnia, tj. do dnia 11 b. m. Bardzo słusznie, choćby ze względu na to, że przeszkadzałoby ono przedsta-

wieniu w teatrze. Zaznaczmy, że liczba zapisujących się wciąż wzrasta.

Wycieczka. Dziś o g. 7 min. 15, uczniowie 7-klasowej szkoły handlowej wyjechali na projektowaną wycieczkę do Dąbrowy Górniczej w liczbie 42, mianowicie: z VI i VII kl. Uczniom towarzyszy pięciu nauczycieli, oraz dyrektor szkoły handlowej. Powrót nastąpi wieczorem w niedzielę.

Z wzajemnego ubezpieczenia. Dotychczasowy system wypłacania wynagrodzenia ubezpieczeniowego spadkobiercom właścicieli spalonych nieruchomości, niezabezpieczonych hypotecznie, polegało na tem, że wymagano od spadkobierców przedstawienia świadectw, zaświadczonych przez sądy, dowodzących praw spadkobierców. Zastosowanie tego systemu powodowało dla właścicieli wiele kłopotów, narażało ich na wydatki i zwłokę w odbiorze należności. Bywały wypadki, że sądy odmawiały wydawania podobnych świadectw, przez co pogorzeley znajdowali się w położeniu bez wyjścia, co wpływało szkodliwie na gospodarkę wiejską.

Obecnie zarząd wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskim, postanowił na mocy paragrafu 52 ustawy, która mówi, że w razie zmiany właściciela nieruchomości miejskiej, nie przenoszącej wartości 1000 rb., dowody ubezpieczeniowe na imię nowego właściciela, mogą być zaświadczone we właściwych kancelaryach gminnych, lecz wyłącznie dla spadkobierców w prostej linii, t. j. dzieci właściciela nieruchomości spalonej. W innych zaś wypadkach pozostawiono dawny porządek.

Rozporządzenie powyższe rozesłano do wszystkich taksatorów w Królestwie Polskim, z formą, w jakiej mają być wydawane zaświadczenia.

Odnowienie budynków szkolnych. Dowiadujemy się, że naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej podniósł projekt gruntownego odnowienia budynków szkolnych w powiecie łódzkim, które znajdują się w opuszczeniu i domagają się tego koniecznie. W tym celu zwrócono się do naczelnika powiatu łódzkiego z prośbą o zebranie danych dotyczących wykazu szkół, które najpilniej kwalifikują się do odnowienia.

Odczyty. W sobotę dnia 5 grudnia w szkole rzemiosł przy ulicy Średniej nr. 46, dr. Groszlik powtórzy odczyt swój „o higienie skóry“. Na obrazach niknących pokazane będą: przekrój skóry z gruczołami łojowymi i potowymi, zakończenia nerwów, naczyń krwionośnych skóry, świerzbowiec, grzybki, powodujące wypadanie włosów itd.

W niedzielę dnia 6 grudnia dr. Rundo wygłosi w szkole rzemiosł przy ul. Wodnej odczyt „o oddychaniu“, dr. Michalski zaś w sali Arkaady przy ulicy Konstantynowskiej nr. 16 mówić będzie „o powietrzu“. Obydwa te odczyty objaśnione będą przy pomocy rysunków, modeli oraz doświadczeń chemicznych i fizycznych.

Nowe pismo. Od 1 stycznia r. p. zacznie wychodzić w Warszawie „Czytelnia dla wszystkich“, pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone nauce i rozrywce, literaturze i sztuce pięknej, polityce, życiu bieżącemu i praktycznemu. Jako redaktor i wydawca podpisywać będzie pismo znany przyrodnik-popularyzator, p. Władysław Umiński. Przedpłata kwartalna w Warszawie wynosić będzie 1 rb., na prowincyi 1 rb. 25 k. „Czytelnia“ wychodzić będzie co czwartki w objętości 16 stron druku.

Osobiste. Dowiadujemy się z najwiarygodniejszych źródeł, że p. Jakób Małczyński, weterynarz rzeźni miejskiej nie opuszcza Łodzi.

Koncert z udziałem Kubelika. W połowie stycznia 1904 r. przyjeżdża do Łodzi wszechświatowej sławy artysta-skrzypek — Kubelik, aby wziąć udział w koncercie tow. muzycznego. Bilety zamawiać można w kancelaryi towarz. ul. Południowa nr. 20.

TEATR.

Trzecia lista członków polskiego towarzystwa teatralnego w Łodzi: Izydor Abrutin, Aleksander Babicki, Maksymilian Drobach, Leon Jeziński, Zygmunt Kaufman, Aleksander Kirsztrot, Edward Kremky, Wincentowa Koszakowska, Stanisław Makow, Józef Maybam, Leon Mendelsohn, August Olszewski, Walery Obuchowicz, Emil Patz, Ignacy Perlitz, Jan Rabinowicz, Herman Rajgrodzki, Henryk Rosenthal, Antoni Rząd, Henryk Silberstein, Konstanty Zasacki, Ludomir Zasacki, Franciszek Zasacki, Józef Żyźniewski.

Ustąpienie z posady. Dr. Tochterman, naczelny lekarz szpitala Czerwonego Krzyża, z powodu braku czasu, opuszcza to stanowisko.

Ze stow. pracowników handlowych. Dla uczczenia pamięci zmarłej matki swej, p. Naum Peszes ofiarował 5 rb. na kasę wdów i sierot przy stow. handl. m. Łodzi.

Z cyrku Wczoraj towarzystwo cyrkowe Trzecie wystawiło po raz pierwszy pantomimę, ułożoną na tle powieści „Quo vadis”. Pantomina odbiega oczywiście w wielu miejscach od powieści, ale, o ile warunki areny cyrkowej na to pozwoliły, ułożona została zrecznie. Efektowne są pochody i sceny zbiorowe, a zwłaszcza epizody w cyrku Nerona, zakończone pokonaniem przez Ursusa byka, na którego grzbiecie przywiązana była Ligia.

Walka na bity. Wczoraj przechodząc ulicą Krótką, byliśmy świadkami nader nieprzyzwoitego zachowania się dorożkarczów, którzy tuż przy ulicy Piotrkowskiej urządzili sobie stację. Na postoju rycerze bata, schodzą z kozłów swych pojazdów, zbierają się w gromadki na chodniku, by pogawędzić, pożartować jeden z drugiego lub zwymyślać konkurenta słowami, które drażnią ucho mężczyzny, a kobietą twarz oblewają rumieńcem wstydu. O ustąpieniu przejeżdżającego chodnikowi mowy być nie może, państwo ci chodnik uważają za teren przeznaczony wyłącznie dla nich. Wczoraj podczas takiej pogawędki, przyszło do kłótni, a następnie do bójk na bity, o to, że jakiś tam jednokonnny wehikuł zajął pierwsze miejsce przed gumiarzami.

Z Łagiewnik. W majątku Łagiewniki pod Zgierzem, na przestrzeni 120 morgów łąkowego gruntu urządzono stawy, do których zapuszczono 10,000 funtów zarybku karpi, następnie mają być zapuszczone karasie i liny.

Przejechanie. Przy zbiegu ulic: Zawadzkiej i Piotrkowskiej bardzo często zdarzają się wypadki najeżdżania. Wczoraj zdarzył się znowu tego rodzaju wypadek, który tym razem zakończył się dość szczęśliwie. August Pachala, tkacz, lat 45, cofając się przed nadjeżdżającym tramwajem, wpadł pod wóz, wskutek czego boleśnie się potłukł i z przestrawu stracił przytomność. Lekarz Pogotowia, przybywszy na miejsce wypadku, udzielił A. P. doraźnej pomocy, poczem odwiózł go do domu na ulicę Wschodnią.

Przy pracy. Popielec Sch., lat 38 mającej, zamieszkałej przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108, przy pracy igła zagłębiła się w rękę. Sch. pośpieszyła na stację Pogotowia, gdzie udzielono jej pomocy.

— Przy ul. Spacerowej nr. 21, Ch. F. tkacz, lat 15, mieszkający przy ul. Brzezińskiej, boleśnie zranił prawą rękę ostrym narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

— Przy ul. Piotrkowskiej nr. 65, Michał Cieślak, wyrobnik, lat 31, mieszkający przy ul. Benedykta, przez nieostrożność przecięł sobie toporkiem lewą rękę. Przybyły lekarz Pogotowia ranę opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu.

Przez pomyłkę. Wczoraj w godzinach wieczornych jedna z mieszkanki domu nr. 46, położonego przy ul. Lipowej, przez pomyłkę napila się kwasu karbolowego. Pomimo że lekarz Pogotowia pośpieszył z natychmiastową pomocą, ilość wypitego karbolu musiała być dość duża, bo stan chorej okazał się groźny, wskutek czego odwiedziono ją na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zemdleńcie. Na ul. Południowej nr. 27, Zysman Fiszer, handlarz, lat 60, mieszkający przy tejże ulicy, nagle zemdleł i dłuższy czas był nieprzytomny. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy, samowiedzę mu przywrócił i pozostawił go na miejscu.

Ogólne osłabienie. Na ul. Przejazd nr. 12, J. Z. lat 28, rzemieślnik, nagle zachorował. Lekarz Pogotowia udzielił choremu pomocy, poczem pozostawił go na miejscu.

Nagle zasfobnięcie. Henech Herszenszaf, piekarz, lat 18, mieszkający przy ul. Pięprzowej, nagle zachorował. Lekarz Pogotowia udzielił choremu pomocy i pozostawił go na miejscu.

— Wczoraj w godzinach przedobiednich, jedna z modlących się w kościele św. Krzyża, przy ul. Mikołajewskiej, nagle dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była nieprzytomna. Zawezwano Pogotowie; lekarz przyprządzł chorą do przytomności i pozostawił ją na miejscu.

— Na ul. Wschodniej nr. 50, L. B. lat 16, introligator, idąc, upadł i rozciął sobie boleśnie głowę. Lekarz Pogotowia udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy, poczem odwiózł go do domu, położonego na Nowym Rynku.

„Chilon-Chilonides” — obraz sceniczny w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis” uscenizował N. I. Popławski.

Nielada odwagi potrzeba, aby pokusić się o zamknięcie w ramach scenicznych „Quo vadis” Sienkiewicza arcydzieła tak wspaniale odtwarzającego Rzym za Nerona i tryumf idei chrześcijańskiej, walczącej z siłą brutalną rzymskiego tyraństwa i despoty tylko głęboką wiarą, poświęceniem bez granic, miłością i przebaczeniem. To też wszystkie prawie przeróbki sceniczne arcydzieła naszego mistrza w przybliżeniu nawet dorównać nie zdołały do wspaniałego pierwowzoru.

Dobrze więc uczynił p. N. I. Popławski nie kusząc się o uscenizowanie całego „Quo vadis”, lecz wybrałszy pewien tylko epizod, jedną postać, około której obraca się cała akcja sceniczna, mianowicie Chilon-Chilonidesa, który zdradził chrześcijan i odkrył ich kryjówki siepaczom Nerona, podsuwając mu myśl, aby na wyznawców nowej wiary zepchnął więźniów Rzymu, który sam podpalić rozkazał, by widokiem płonącego miasta podnieść swoją twórczość artystyczną.

Sztuka rozpoczyna się w chwili kiedy Rzym stoi już w płomieniach, a Nerona w otoczeniu swych pooblebów rozkoszuje się widokiem płonącego grodu, władającego światem.

Dalsze akty toczą się już w cyrku a właściwie w łożu cezara, z której Nerona z otoczeniem swym przypatruje się męczennictwu chrześcijan. Orgię neronowską poprzedzają igrzyska, wreszcie kulminacyjny punkt sztuki męczennictwo Ligii, którą ocala nadludzka siła Ursusa.

P. Popławski z wielkiem poczuciem sceny i warunków areny cyrkowej umieścił po za sceną. Dochodzące przecież z niej odgłosy, wrażenie, jakie wypadki rozgrywające się na arenie wywierają na Nerona i jego orszak sprawiają, że i widz teatralny odczuwa silnie grozę chwili.

Dodajmy do tego, że p. Popławski, o ile tylko pozwalały mu na to warunki sceniczne, trzymał się ściśle pierwowzoru, uniknął zrecznie wszystkich scen ryzykownych i efektów, które wręcz przeciwnie od zamierzonych wywołałyby mogły wśród widzów wrażenia.

Wszystko to złożyło się na całość, jeśli nie imponującą, to przynajmniej szanującą arcydzieło Sienkiewicza, na obrazy sceniczne, wywierające na widzach silne wrażenie. Dyrekcyja zaś i reżyserya dołożyła wszelkich możliwych starań, by pomimo szczupłych środków i nieprzyjaznych warunków technicznych teatru Victoria wystawić „Chilon-Chilonidesa” w należytej oprawie scenicznej.

Więc zarówno dekoracye, kostyummy stylowe, rekwizyty nawet najdrobniejsze, jakoteż układ scen, zgrupowanie osób działających, słowem cała praca reżyserka stanęły na wysokości zadania.

Tytułową rolę odegrał autor przeróbki p. N. J. Popławski, wytrawny aktor charakterystyczny, nie pozbawiony siły dramatycznej. Artysta konsekwentnie i bardzo plastycznie uwidocznił cały proces psychiczny, rozgrywający się w duszy Chilon na widok męczennictwa chrześcijan, umierających z przebaczeniem na ustach dla niego, który ich wydał na męki. Wybornie ujawniał stopniowo przeobrażanie się tego łotra nad łotrąmi w wyznawcę miłującego Chrystusa po nad wszystkie dobra i gotowego dla Jego chwały ponieść śmierć męczenną.

Rola Chilonu tak dalece wypełnia ramy sztuki, że reszta obsady to już tylko postaci drugoplanowe. Pomimo to p. Różański w roli Nerona wysunął się na plan pierwszy i dał dobrą sylwetkę tego tyraństwa nad tyraństwa, arcykomedyanta i rozpustnika.

P. Brydziński nie był może tym arbitrem elegancji, jakim Sienkiewicz chce mieć Petroniusza; pozował się jednak bardzo umiejętnie, mówił z dużym odczuciem sytuacji, jednym słowem, wywiązał się dobrze z zadania.

P. Kuncewicz w roli Winicyusza miał chwile, w których silne wywierał na widza wrażenie grą pełną uczucia, lecz nie umiałby chyba przekonać rzymian, gdy im prawi o mnogich bliźnich odniesionych w ich obronie, że zanim po-

kochał Ligię, był dzielnym żołnierzem, wodzem zawsze prawie zwyciężkich legionów.

Wyróżnić jeszcze należy dobrą grę p. Szymańskiej, tudzież pp. Olszewskiego, Jakubowskiego, Noskowskiego, Bartoszewskiego, panny Czarnockiej i innych.

St. Łapiński.

Teatr Victoria.

Dziś teatr Victoria wystawia „Malkę Szwarcenkopf”, G. Zapolskiej, z panią Stanisławą Rotter w roli tytułowej. Sztuka ta cieszyła się zawsze w Łodzi dużym powodzeniem kasowym.

Jutro po raz drugi „Chilon-Chilonides”, obraz sceniczny z powieści Sienkiewicza „Quo vadis”, który niezawodnie sprowadzi do teatru komplet widzów, ze względu na swoją treść podniosłą.

Z WARSZAWY.

— Proces fałszerzów jeszcze się nie skończył. Trwa on nadspodziewanie długo z powodu obszernych przemówień obrońców.

— Onegdaj spalił się wagon pocztowy kolei warszawsko-wiedeńskiej. Przyczyną pożaru był znajdujący się w jednej z przesyłek eter, który postawiony w pobliżu pieca wybuchnął i spowodował katastrofę.

Wczoraj ośmiu urzędników komory celnej i dziesięciu urzędników pocztowych przez cały dzień było zajętych segregowaniem i rozdzielaniem zgłiszcz, przywiezionych ze spalonego wagonu.

Listów poleconych, mniej lub więcej poopalanych wręczono adresatom 102. W wielu listach znajdowały się weksle, frachty, papiery wartościowe, jak np. premiiówki i t. p. Poopalane listy pakowano w koperty pocztowe, adresowano ponownie i tak wręczano adresatom. Pochodziły one przeważnie z Włocławka, Kutna, Łowicza i innych stacji, położonych przy kolei bydgoskiej. Poczta pieniężna, jak już pisaliśmy, ocalała całkowicie.

Najgorzej przedstawiają się listy zwyczajne i posyłki. Listów zwyczajnych, na których można było odczytać adres, zdołano wybrać zaledwie około 60. Reszta przedstawia kilkunastofuntową kupę węgla i popiołu.

Według nadesłanych kopii dowodów i wykazów, w wagonie pocztowym znajdowało się 228 przesyłek.

Całą zawartość tych przesyłek złożono do jednej skrzyni i odesłano na komorę. Tam zostaną one ocalone i prawdopodobnie później sprzedane przez licytację publiczną. Osoby, mające pretensję, będą musiały jej dochodzić drogą zwykłą, żądając od poczty wynagrodzenia pieniężnego. Zachodzi wszakże ta okoliczność, że wysyłający towary z Niemiec mają zaufanie do poczty, przesyłek swych nie ocenniają, lecz wysyłają je jako bezwartościowe. Tymczasem, jak się obecnie okazało, niektóre przesyłki, wysłane jako bezwartościowe, były warte po kilkaset rubli, bo ocalone resztki towarów, nawet w takim stanie, w jakim są obecnie, przedstawiają wartość kilku tysięcy rubli.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 4 grudnia.

Pszonica wyborowa	6.10	za korzec
„ „ średnia	5.90	„
Żyto wyborowe polskie	4.50	„
„ „ średnie	4.40	„
„ „ rosyjskie	4.30	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	4.00	„
„ „ rosyjski	—	„
„ „ browarny	4.55	„
Owies wyborowy obroczy	2.80	„
„ „ średni	2.60	„
„ „ rosyjski	2.50	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelny	6.60—8.00	„
„ „ na paszę	—	„
Tatarka	4.15	„
Łubin wyborowy	—	„
„ „ średni	—	„
Kartofle	2.20—2.60	„
Ślano	1.20—0.75	za cełnar
Koniczyna	1.55—1.50	„
Śloma prosta	—	„
„ „ targana	—	„

Tranzakcyje słabe, dowozy małe nie tylko furmankami, ale i kolejami.

Od prezydenta m. Łodzi.

Do łódzkiego komitetu miejskiego zbierania ofiar na rzecz powodzią wpłynęły następujące ofiary:

W sierpniu r. b.

Na korzyść powodzią całego kraju: 1) za pośrednictwem redakcji „Łodz. Ztg.” ofiarowane przez majstrów i robotników towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych Karola Scheiblera rb. 580. Na korzyść powodzią gub. piotrkowskiej: 2) za pośrednictwem redakcji „Łodz. Ztg.” ofiarowane przez pracujących i majstrów w towarzystwie akcyjnym wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego, zamiast kwiatów na grób kolegi Karola Ludwika Blechszmidta 56 rb., 3) od Michała Kona 10 rb., 4) od Maksy Schretera 5 rb., 5) od Edwarda Jezierskiego 5 rb., 6) od administratora parafii ewangelicko-augsburskiej sw. Trójcy, pastora R. Gundlacha ofiarowane przez: NN. rb. 5, Bertę Szyktanc rb. 1, zebrane przez p. Brasza na weselu u pp. Wolksztejn rb. 6 kop. 23. NN. kop. 50, od dzieci z kantoratu w Zubardziu rb. 24, zebrane w kościele rb. 128 kop. 78. od Jakóba Brykierta rb. 7, od NN. rb. 250, od NN. kop. 50, od chóru kościelnego parafii sw. Trójcy rb. 15 kop. 50, od M. Roznera rb. 5 i Teodora Meyerhafa rb. 50, razem rb. 305; 7) za pośrednictwem dziennika „Rozwój”: zebrane pomiędzy znajomymi przez W. Adamczewskiego rb. 10 kop. 37, od robotników fabryki W. Drozdowskiego rb. 20, zebrane pomiędzy znajomymi rb. 7 kop. 20, razem rb. 47 kop. 57.

W wrześniu r. b.

8) za pośrednictwem „Łodz. Ztg.” od pracowników fabryki Augusta Hertiga 6 rb.; 9) od A. Browirskiej 25 kop.; 10) od M. T. 6 rb.; 11) od adwokata przysięgłego Teodora Tujakowskiego 3 rb.; 12) od Ant. Stebelskiego 40 rb.; 13) od członka komitetu miejskiego pastora parafii ewangelicko-luteranckiej sw. Jana, Angersteina, ofiarowane przez: A. Rode rb. 5, Karola Roberta Hausmana rb. 2, Amalię Michel rb. 5, przez parafian zebrane w kościele rb. 136 kop. 20, przez NN. rb. 4 kop. 70, od Eleonory Angerstein ofiarowane przez stowarzyszenie panien parafii sw. Jana rb. 6 kop. 27, przez Karolinę Homt kop. 50, Gustawa Henel rb. 1, Emilię Marszał rb. 1 kop. 50, Karola Ludwika Wirta rb. 1, Gustawa Wagnera rb. 1, Emmę Tyc rb. 1, Emmę Teske rb. 1, Gustawa L. Kajsara rb. 10, Augusta Bliwerta rb. 1, Amalię Szwejkert rb. 15, Ryszarda Szwejkerta rb. 10, Maryę Einhorn rb. 40, Kurta Hauka rb. 5, Fryderyka Ibsza rb. 2, A. F. rb. 5, Gustawa Hausika rb. 1 kop. 50, Annę Scheibler rb. 100, L. I. Ulricha rb. 1, Emilię Bokslaitner rb. 4, Emilię Harasz rb. 1, Hug. Menszlema rb. 1, E. Ramischa rb. 5 i K. Zemana rb. 5, razem rb. 341 k. 67; 14) za pośrednictwem dziekana dekanatu łódzkiego ks. F. Szamoty ofiarowane przez: Wojciecha Siecha kop. 40, I. Krawczyka kop. 25, Królaka kop. 55 i bezimiennie kop. 15, razem rb. 1 kop. 45; 15) od członka komitetu I. J. Zanda, ofiarowane przez bank handlowy łódzki rb. 100, przez R. Steinerta rb. 25, E. Paca rb. 5, O. Mantaya rb. 5, E. Hille rb. 5, K. Hauke rb. 5, C. Zilberbauera rb. 1, Annę Zand rb. 5, razem 151 rb.; 16) od członka komitetu miejskiego Rudolfa Zieglera ofiarowane przez: akc. tow. L. Grohmana rb. 25, G. Hajmana rb. 25, przez R. Biedermana rb. 50, przez J. Kunitzera rb. 25, O. Richtera rb. 25, Lewenberga i Skę rb. 10, R. Zieglera rb. 10, razem 195 rb.; 17) od administratora łódzkiej cerkwi Aleksandra Newskiego, A. Rudlewskiego rb. 2 i od opieki cerkiewnej tejże cerkwi 5 rb., ogółem rb. 1,754 kop. 94. Wszystkie te ofiary, złożone w kasie łódzkiej,

3)

W. Jacobs.

ŁAPA MAŁPY.

(Dalszy ciąg — patrz №. 277).

Ojciec nieco zawstydzony własną łatwowiernością, podniósł w górę talizman. Tymczasem syn jego zasiadł z uroczystą miną do fortepianu i uderzył kilka akordów.

— Pragnę otrzymać dwieście funtów — rzekł starzec wyraźnie.

Delikatne skrzypnięcie fortepianu odpowiedziało na te słowa, a jednocześnie stary krzyknął z przerażenia. Żona i syn pobiegli ku niemu.

— Poruszyło się, — zawołał z obrzydzeniem, — patrząc na przedmiot rzucony na ziemię.

— Gdy mówię, skrzyknęła się jak wąż na mojej ręce.

— Ale pieniędzy nie widzę, — odparł syn, schylając się po łapę i kładąc ją na stole — i głowę dając, że nigdy ich nie zobaczę.

— Musiało ci się zdawać, — dodała żona, patrząc na niego niespokojnie.

Potrząsnął głową przecząco.

— Zresztą nic nie szkodzi i nie się straszego nie stało; jednakże przeląknęłam się.

Zasiadł znowu przy kominku i kończyli palić fajki. Na zewnątrz wiatr się wzmagał, stary White odskoczył przestraszony, gdy usłyszał hałas zatrząskujących się drzwi na górze.

Niezwykle milezenie ich opanowało, aż do chwili rozejścia się na spoczynek.

asynatą z dnia 22 października r. b. za № 29293 wydane zostały przez łódzki oddział Banku Państwa do oddziału piotrkowskiego do rozporządzenia J. E. gubernatora piotrkowskiego.

Zawiadamiając o powyższym, komitet miejski łódzki jednocześnie ma zaszczyt wyrazić serdeczną wdzięczność wszystkim wymienionym wyżej ofiarodawcom.

Łódź, 20 listopada 1903 r.

Prezydent miasta, radca stanu (podp.) Pińkowski.
Sekretarz (podp.) E. Rybicki.

—:—:—:—

Z SYBERYI.

(Korespondencya własna „Rozwoju”)

—s—

Polacy w Irkucku.

W ostatnich czasach daje się zauważyć stopniowy przyrost polaków w Irkucku. Według największych statystycznych danych, w całym okręgu irkuckim znajduje się przeszło 6½ tysięcy polaków, z której to liczby na miasto Irkuck przypada około 5 tysięcy. Jest to dosyć znaczna garstka, w gronie której niemało inteligencji. Poważną część tych ostatnich pracuje w zarządzie zabajkalskiej kolei i przy budowie dr. żel. nad brzegiem Bajkalskiego jeziora. Dość tu należy, że wielu jest takich, którzy zajmują wybitne stanowiska w zarządzie rzeczonyj drogi. Z nich pp.: Januszewski jest starszym zarządcą zabajkalskiej drogi, Tomaszewicz — naczelnikiem służby ruchu całej zabajkalskiej linii, Konstanty Józwik — starszym rewizorem służby ruchu; Bośniak i Czerniawski są naczelnikami zarządu przy budowie linii Aczyńsk — Tomsk. W tym zarządzie bardzo wybitne stanowiska zajmują inżynierowie polacy pp.: Piotrowski, Obrząstowski, Glybowski, Studnicki, Zost, książę Małsalski i inni.

Największy procent zajmują w Irkucku rzemieślnicy, następnie drobni kupcy. Z większych firm handlowych pierwsze miejsce zajmuje firma Minkiewicza. Jest to olbrzymi skład manufaktury, towarów galanteryjnych, obuwia i wogóle wszelkich wyrobów przeważnie warszawskich.

Najbliższym łącznikiem wszystkich polaków jest kościół i towarzystwo dobroczynności. Pierwszy kościół w Irkucku był zbudowany w 1825 roku przez księży Dominikanów, lecz spłonął w r. 1879.

Do budowy nowego kościoła przystąpiono w 1882 roku, który wykonany został w 1888 roku. Budowany był przeważnie ze składek parafialnych i składek w Królestwie. Największą ofiarę złożył były parafianin irkucki p. Michał Kossowski, adwokat, który poświęcił na budowę kościoła około 30,000 rubli. Świątynia w Irkucku prezentuje się bardzo okazale; jestto gmach

— Mam nadzieję, że znajdziecie pieniądze związane w worku, w środku łózka, — rzekł Herbert, życząc im dobrej nocy, a jakaś straszna postać na wierzchu szafy będzie patrzeć na was chowających źle nabyte dobra.

Siedział sam w ciemności, wpatrując się w zamierające ognisko, w którym fantazja jego rola straszne oblicza. Ostatnie tak było ohydne i małpie, iż spojrzął na nie zdziwiony. Zdało się tak żywe, że zaśmiały się niemile, pomaćcał na stole w poszukiwaniu szklanki z wodą, aby resztki żaru zalać. Natrafił na łapę małpy, z obrzydzeniem obtarł rękę i poszedł spać do siebie.

Wśród jasności zimowego słońca, świecącego następnego ranka i rozweselającego stół nakryty do śniadania, Herbert sam wysmiał w duchu swój niepokój. W pokoju panowała atmosfera prozaicznego dobrobytu, brzydka pomarszczona łapa, rzucona na serwantce niedbale, nie wyglądała tak, jakby do jej własności wielką wagę przywiązywano.

— Zdaje mi się, że wszyscy starzy wojskowi są tacy sami, — rzekł pan White. — Jakżeśmy mogli takich bzdurstw słycać. Któżby mógł wierzyć, że w naszych czasach takie rzeczy dzieją się mogą! A zresztą, choćbyśmy i dostali dwieście funtów, nie byłoby to nieszczęście? Prawda, mój stary?

— Owszem, mogłyby go skaleczyć, spadając z nieba, — dodał żartobliwie Herbert.

— Morris powiada, że spełnienie życzeń następuje w tak naturalny sposób — odrzekł ojciec jego — że jeżeli się chce, można je przypisać zbiegowi okoliczności.

— Tylko nie rozpoczynajcie pieniędzy, zanim powrócę, — rzekł Herbert, wstając od sto-

murowany w stylu gotyckim z jedną wieżą. — Przy kościele znajduje się biblioteka polska, z której korzystają parafianie: jest ona jednak zbyt szczupła, dlatego istnieje projekt założenia specjalnej czytelnicy polskiej. — W 1899 roku grono inteligencji polskiej w Irkucku założyło towarzystwo dobroczynności, które bardzo wiele dobrego zdołało dokonać w krótkim stosunkowo czasie.

Według sprawozdania za 1902 rok w towarzystwie dobroczynności znajdowało się 12 członków dożywnych z jednorazową ofiarą nie mniej, niż 60 rubli i 97 — którzy wnoszą roczną wkładkę poczynając od 3 rubli. Razem więc towarzystwo do 1 stycznia 1903 roku posiadało 109 członków. Kapitał dochodowy towarzystwa do 1 stycznia 1903-go roku wynosił 1,807 rubli 2 kop.

W 1902 roku przybyła do kasy towarzystwa dosyć znaczna suma 1,103 rub. (w tej liczbie 413 rb. wkładek od członków). — Wydatki zaś były następujące: stałych zapomóg wydano 23 osobom — co wyniosło 763 rub.; jednorazowych wydano na 125 rb.; na pożyczki kasa asygnowała 190 rb.; na pogrzeby 17 rb., na bilety dla biedaków w tanich kuchniach — 34 rb. 18 k., za leczenie w szpitalach i na urządzenie świąt dla chorych — 30 rb. i t. p. Oprócz tego, towarzystwo dobr. postawiło sobie za cel zebrać specjalny kapitał na wybudowanie przytułku dla starców i kalek, na co w r. b. poświęcono dochód z polskiego balu — 1,212 rb. 29 k. Przytułek założony został w lutym 1903 r. przy ulicy Troickiej i od tej pory biedacy i kalecy dzięki ofiarności członków tow. dobr. w Irkucku mają odpowiednie schronisko.

T. G...a.

Skandaliczny proces.

W państwie „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“ kryminalne procesy mnożą się niepoimnie w ostatnich czasach.

Przed sądem karnym w Oldenburgu stanął — jako oskarżyciel — minister oświaty księstwa Oldenburskiego, niejaki Bustrat, który się obraził na Biermana i profesora Riesa, za to, że napisali w dzienniku «Residenzbote», że Bustrat był pospolicym szulerem, a za długi karciane płacił... awansem swoich wierzycieli!

W ciągu procesu przesłuchano Bustrata jako świadka. Oświadczył on między innymi:

Będąc jeszcze prokuratorem w Oldenburgu, grywałem w karty z dyrektorem gimnazjalnym

tu. — Boję się, że kochany mój ojciec stanie się chełwym człowiekiem, skąpcem, i będziemy musieli wyprzeć się go.

Matka Herberta roześmiała się, i towarzysząc synowi do wyjścia, patrzyła kilka minut za wychodzącym, następnie powróciła do stołu, żartując z łatwowności męża.

Nie przeszkodziło jej to pobiedz do drzwi na stukanie listonosza, nie przeszkodziło również do robienia pewnych złośliwych przytyków do emerytowanych majorów lubiących kieliszek, skoro spostrzegła, że listonosz przynosi tylko rachunek krawca.

— Dopiero będzie się Herbert śmiać, jak powróci. — rzekła, gdy zasiedli do obiadu.

— I ja tak sądzę, — odpowiedział Mister White, nalewając sobie piwa — a jednak z pewnością łapa poruszyła mi się w rękę.

— Zdawało ci się, — odparła kobieta uspakajająco.

— Z pewnością tak było, jak mówię. Nic nie myślałem, i właśnie... Co się stało? Żona nie odpowiedziała.

Od niejkiej chwili zauważyła człowieka na dworze, którego poruszenia miały w sobie coś tajemniczego. Patrzył na dom i zdawało się, że nie ma odwagi wejść. Mając głowę nabitą dwoma setkami funtów, zauważyła, że nieznanomy starannie był ubrany i miał na głowie czarny jedwabny błyszczący kapelusz. Trzy razy zatrzymał się przed bramą i odszedł. Wreszcie czwarty raz położył rękę na klamce i jakby z nagłą decyzją otworzył furtkę i wszedł na ścieżkę. W tej samej chwili pani White pośpiesznie rozwiązała tasiemki fartucha i schowała ten użyteczny artykuł za poduszkę fotelu.

(d. c. n.)

Frühstückiem przy uczcie, która się zazwyczaj odbywała co cztery tygodnie w cywilnym kasynie. Może być, że pożyczyłem od dyrektora pieniędzy, lecz nie przypominam sobie, abym powiedział, że mu się za to odwdzięczę. Do awansu dyrektora Frühstücka nie przyczyniłem się wcale.

Przewodniczący: Pewnego zmarłego wyższego radcę sądowego miałeś pan nazwać głośno „Oberschaf vom Oberlandesgericht“? Wyraz ten miałeś pan powtórzyć, chociaż zwrócono panu uwagę na jego niewłaściwość.

Minister: Uważam to za wymyśloną plotkę.

Adw. Sprenger: Czy wiesz pan o tem, że asesor Hellwarth z powodu długów karcianych musiał się wynieść do Ameryki?

Minister odmawia na to pytanie odpowiedzi. Przewodniczący sądu również się nie zgadza na stawienie tego pytania. Adw. Sprenger obstaje przy swoim pytaniu i żąda orzeczenia trybunału, który zgadza się na stawienie pytania.

Wtedy odpowiada minister: Grałem kilka razy z asesorem i Hellwarthem, lecz tenże niedawno temu dopiero wyjechał do Ameryki. Czy to nastąpiło z powodu długów karcianych, tego nie wiem.

Adw. Sprenger: Czy świadek wie o tem, iż referendaryusz dr. Dietrich zastrzelił się, ponieważ nie mógł zapłacić swoich długów karcianych?

Minister: Przypominam sobie, iż widziałem kilka razy referendaryusza Dietricha, lecz czy z nim grałem w karty, tego już nie wiem; nie wiem też, dlaczego się zastrzelił.

Adw. Sprenger: Przypominasz pan sobie, iż pewien oficer przegrał w cywilnym kasynie tyle, iż dnia następnego się zastrzelił?

Minister: Słyszałem wprawdzie, iż pewien oficer zastrzelił się z powodu długów karcianych, lecz nie wiem czy to prawda. Mówiono też, że umarł, tknięty paraliżem.

Adw. Sprenger: Czyś pan grał z owym oficerem?

Minister: To być może.

Adw. Sprenger: Podobno trzymałeś pan z przyjemnością bank?

Minister: Nie prawda. Wiadomo, że bank trzyma się kolejno.

Adw. Sprenger: Czy prawda, że pan sobie pożyczył pewnego razu od dyrektora Frühstücka pieniędzy, aby mógł zakupić podarki gwiazdkowe dla swej rodziny?

Minister przeczy temu.

Dyrektor gimnazjalny Frühstück zeznaje jako świadek, iż kilka razy pożyczył ministrowi pieniędzy. Minister nie mu w zamian nie obiecywał.

Świadek dyrektor Harbers zeznaje, iż w kasynie cywilnem grywano często bardzo wysoko. Inny świadek zaznacza, że przegrana nie wynosiła nigdy po nad 1000 marek.

Kilku świadków zeznaje, iż za czasów referendaryuszowskich w Oldenburgu grywali z ministrem. Sędzia Hoyer zeznaje, iż jako referendaryusz grywał o wysokie sumy.

Dawniejszy ekonom kasyna Werner z Berlina zeznaje, iż za jego pobytu w Oldenburgu goście pożyczali sobie od kelnerów pieniądze. Sędzia Castens przyznaje, iż grywano wysoko. To samo potwierdza sędzia Stukenborg i dodaje, iż słyszał od kogoś, że minister Ruhstrat nazwał radcę sądowego Tenge «Oberschaf vom Oberlandesgericht.»

Przełożeni dr. Riesa wystawiają temuż jak najlepsze świadectwo. Jest dzielny profesorem, od którego uczniowie mogą się czegoś nauczyć i lubianym wśród kolegów. Przesiedlenie jego do prowincjonalnego miasteczka uważano jako karę.

Dalsi świadkowie zeznali, iż pan minister przy grze w kartach wyzywał bardzo często, przyczem padały wyzwiska, jak „Hornvieh“, „Hornochse“ i t. d. Minister przyznaje się do tego, tłumacząc, że gdy był w Berlinie, także bardzo często wyzywano.

Świadek kupiec Loose, oficer landwery, pożyczyl raz ministrowi 1500 marek. Pewien referendaryusz zeznaje, iż prof. Dencker opowiadał mu, że kiedy referendaryusze stawiali srebro na kartę a nie złoto, wtedy zrzucał minister trzymający bank srebrne pieniądze ze stołu, mówiąc: to dla kelnera!

Mimo wszystko, sąd uznał, iż zarzut, jakoby dyrektor gimnazjalny Frühstück zamianowanie na to stanowisko zawdzięczał li tylko pożyczce,

udzielonej ministrowi przy grze w karty, niema najmniejszej podstawy i zawiera ciężką obrazę ministra. Dlatego sąd skazał profesora Riesa na 6 miesięcy więzienia, wydawcę zaś Biermanna na 10 miesięcy więzienia.

Wiadomości zamiejscowe.

—o—

Z Witebska.

W powiatach: rzeżyckim, lutyńskim i dźwińskim wstępują do szkół ludowych dzieci miejscowych lotyszów, przeważnie katolików, zazwyczaj nie znające innego języka prócz lotewskiego. Pisząc o tem w «Wit. Gub. Wied.» katecheta prawosławny, o. Pestmal, stwierdza, że zajęcia szkolne nie mogą się odbywać prawidłowo, dopóki dziatwa nie posiadzie choć trochę rosyjskiej mowy. Dopiero w trzecim roku szkolnym dziecko lotewskie oswaja się z tą mową o tyle, że możliwym staje się skuteczny wykład religii i innych nauk. Opuszczając tę trzecią i ostatnią klasę, lotysz tem szybciej zapomina osiągniętą w szkole wiedzę, że w otoczeniu wiejskiem zrzadka już tylko może słyszeć mowę rosyjską. Za małymi wyjątkami, taki uczeń — jak konstatuje o. Pestmal — wraca «do stanu pierwotnego» i nawet wzięty do wojska, nie jest w stanie rozmówić się po rosyjsku o najodzienniejszych rzeczach. Uczeń lotewski, mówiący dobrze po rosyjsku, znajomość tej mowy czerpie raczej po za szkołą, niż w szkole. O. Pestmal doradza nauczycielom, aby studyowali podręczniki, ułatwiające wykład języka rosyjskiego obcoplemieńcom i tworzyli przy szkołach małe muzea, służące do wykładu języka rosyjskiego sposobem poglądowym. W szkołach „obcoplemieńców“ tyle nielada, — konkluduje o. Pestmal — że należałoby nauczycielom ludowym «naradzić się nad tem, na specjalnie zwołanym zjeździe.»

Z Wilna.

Wileńskie towarzystwo rolnicze otrzymuje dar nowy. Właściciel majątku Mańkowiec, w pow. dziśnieńskim, książę Druckij Lubekij, ofiarowuje kapitał 40,000 rub., z warunkiem założenia niższej szkoły rolniczej w jego dobrach, gdzie na ten cel przeznaczona ferma o 150 dzies. ziemi.

Rada towarzystwa zapewne czeka na decyzję w tym względzie ogólnego zebrania, które ma być, jak zwykle, zwołane w grudniu. Zjazd rolników zapowiada się nader wielki, gdyż wpływają i inne kwestye ogólną ciekawość budzące.

Z inicjatywy p. Golińskiego ma powstać w Wilnie towarzystwo wzajemnego kredytu miejskiego. Zgromadzenie założycieli tego towarzystwa żąda pieniężnej pomocy od rady miasta, która niewątpliwie z pomocą pośpieszy.

Znowu Wilno uskarża się na zastój interesów i brak ruchu handlowego. Sklepy świecą pustkami. Kupujących wcale niema. Bank ziemski wileński rachuje grube niedobory ratówek, a zgarniając z nich 11%, zwiększa wciąż listę majątków i domów, wystawianych na licytację.

Z Kamieńca Podolskiego.

Przed izbą sądową odeską, na kadencji w Kamieńcu Podolskim, stawało 14 włościan ze wsi Ruda Gorczycańska, oskarżonych o opór władzy. Sprawa wynikała na tle stosunków agrarnych. Włościanie - czynszownicy przywłaszczyli sobie prawo wypasu na łąkach obywatela Zaleskiego, pod nazwą Bereżyna. Urząd włościański gubernialny to prawo im przyznał. Senat jednak zmienił tę decyzję na skutek apelacji Zaleskiego. Kiedy komisarz włościański zjechał w towarzystwie władz powiatowych na miejsce dla wykonania wyroku senatu, tłum, złożony z 300 osób, uzbrojony w kije, oświadczył, że nie pozwoli wejść na ziemię sporną. Kiedy, po wyjaśnieniu im znaczenia wyroku senatu, chciało znów przystąpić do rzeczy, kobiety i dzieci rzuciły się przed konie, a mężczyźni z kijami na wykonawców wyroku, przyczem sypały się obelżywe słowa, a dzieci i kobiety rzucały urzędnikom piasek w oczy. Musiano zaniechać dalszych czynności i głównym winowajcom wytoczono sprawę karną. Izba sądowa skazała Józefa Konaszewskiego i Rafała Dziubeckiego, jako przywódców, na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, z pozbawie-

niem praw, a resztę na półtora roku takiegoż więzienia.

Przegląd polityczny.

Jeszcze sprawa Dreyfusa.

Półurzędowa agencja Havasa donosi; „Prośba ex-kapitana Dreyfusa o rewizję drugiego z rzędu wyroku, skazującego go za zdradę kraju, została wręczoną ministeryum sprawiedliwości dnia 29 b. m. Słychać, że pewne fakty przytoczone przez Dreyfusa, wzmacniają kilka okoliczności, wyjętych z dossier, które w swoim czasie minister wojny André podał do wiadomości ministra sprawiedliwości. Z okazji znanej interpelacji Jaurésa, wyraził się minister wojny André, że osobiście zbada akty sprawy. Obecnie przedłożył André rezultaty tych badań ministrowi sprawiedliwości. Okoliczności stwierdzone przez André'a mają być rzekomo dość ważnej natury i skłoniły ministra sprawiedliwości do przedłożenia ich komisji rewizyjnej. O treści tej prośby Dreyfusa jeszcze nic nie wiadomo, jednak utrzymują, że minister wojny André w aktach ministeryum wojny znalazł dokumenty o więcej niż wątpliwej autentyczności, dalek ślady pewnych, oburzających kręctw, któremi się posługiwać miano w latach 1897 i 1898, aby zataić pewne „kawalki“ z aktów lub fakty; w końcu twierdzą, że były archiwaryusz Gribelin miał poczynić przed ministrem André ważne odkrycia. Agencja Havasa chcąc odwrócić podejrzenie, że na rewizję wpłynęły względy natury prywatnej, twierdzi, że minister André wglądał w dossier Dreyfusa, gdyż chciał sprowadzić zarzuty podniesione przez prasę dreyfusowską przeciwko kilku oficerom, wmięszanym w tę sprawę. Również nie jasne i chwiejne są dalsze informacje. „Mają twierdzić z rezerwą — donosi agencja — że André w tajnych dossier, które były przedłożone sądowi wojennemu w Rennes, znalazł dwa kawalki aktów, uznanych formalnie za fałszywe, które przyczyniły się do zasądzenia Dreyfusa; oprócz tego pewne dokumenty, które mogły uniewinnić Dreyfusa, miały być nieprzedłożone trybunałowi. W końcu zeznania świadków, które mogły wpłynąć na postanowienie sądu w Rennes, miały nie być dobrowolnie złożone, a przez to nie miały być bezstronne. Oto mają być podawane z całą rezerwą fakty, o jakich wspomnieć miał minister wojny w swoim sprawozdaniu do ministra sprawiedliwości.“

«Lanterne», organ dreyfusowski donosi, że Dreyfus oparł swoją prośbę o rewizję na fałszywych zeznaniach świadków Czernuskiego i Gribelina, jako też na zmianie (?) pewnych aktów procesowych.

Wszystkie dzienniki zajmują się odnowieniem sprawy Dreyfusa. Dzienniki nacyonalistyczne podejrzewają z góry całą akcję. «Gaulois» zwrócił się do rozmaitych osób, między temi do byłego ministra wojny, o zdanie. Większa część odpowiedziała wymijająco, tylko generał Zurlinden bardzo ostro uderza na rząd, zarzucając mu, iż lekkomyślnie wnosi znowu agitację wśród ludność. Także Franciszek Coppée ubolewa nad wznowieniem afery. Nacyonalistyczny poseł Lasies, który bawi poza Paryżem, telegrafował na zapytanie do «Gaulois», że w każdym razie ze strony nacyonalistycznej będzie w izbie wniesiona interpelacja do ministra wojny, jakim tytułem znowu sprawę poruszył.

Według «Petit Parisien» komisya szczęściu, która ma badać «dossier» w ministeryum wojny, nie będzie miała jeszcze opracowanego sprawozdania, bo sprawozdawca nie będzie na czas gotowy.

Dreyfusowski «Aurore» zapewnia, że przekazanie sprawy komisji nie nastąpiło wskutek uchwały rady gabinetowej, ale z własnej inicjatywy ministra sprawiedliwości Vallé, który gabinet o swym zamiarze tylko zawiadomił.

Sprawa Dreyfusa więc jest we wszelkiej formie na nowo wytoczona, gdyż, według procedury francuskiej minister sprawiedliwości sam jeden ma prawo domagać się rewizji, skoro do wiadomości jego dochodzą nowe fakty.

*

Senator Clemenceau domaga się w «Aurore»,

aby trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu wojennego w Rennes i rozpisal ponownie rozprawę w sprawie Dreyfusa przed nowym sądem wojennym, albowiem leży w interesie państwa i armii, aby krzywda, popełniona przez sędziów wojskowych, została znowu przez sędziów wojskowych naprawiona.

*

Szereg dzienników donosi, że rząd francuski, w przeciwieństwie do żądań senatora Clemenceau i innych zwolenników Dreyfusa, nie życzy sobie przekazania ponownie sprawy sądowi wojennemu, tylko chce, aby trybunał kasacyjny natychmiast sprawę ostatecznie załatwił. Minister sprawiedliwości wyda odpowiednie polecenie trybunałowi kasacyjnemu, skoro komisja izby wyjawia swe zapatrywanie.

«Intrensigeant» donosi, że onegdaj wieczorem krążyła pogłoska o samobójstwie jednego z bardzo wybitnych świadków w procesie w Rennes. Pogłoska ta dotychczas nie została potwierdzona.

Dalej donoszą, że pewien generał, który niedawno był stanowczym przeciwnikiem Dreyfusa, obecnie zmienił swoje zapatrywanie i oświadczył się za rewizją procesu. Cavaignac zwołał grupę nacjonalistyczną na zebranie, celem zajęcia stanowiska wobec kwestyi rewizji.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów)

Wiedeń, 3 grudnia. W parlamencie pos. Romaneuk przedłożył wniosek żądający wyboru komisji, złożonej z 37 członków celem 1) wypracowania ustawy językowej i narodowościowej, 2) ordynaryi wyborczej, 3) ustawy o utworzeniu trybunału wyborczego i 4) nowego regulaminu.

Równocześnie wpłynął wniosek nagły pos. Ellenboga i tow. w sprawie wyboru komisji z 48 członków celem wypracowania projektu nowej konstytucyi, opierającej się na powszechnym, równym i bezpośrednim prawie głosowania i na autonomii narodowościowej.

Wiedeń, 3 grudnia. Odczytano petycję związku krajowego korporacji szewców w Dolnej Austrii o usunięcie obstrukcji z parlamentu i przystąpienie do ważnych ustaw ekonomicznych. Na wniosek pos. Marchetta petycja ta została dosłownie umieszczona w protokole stenograficznym.

Wiedeń, 3 grudnia. Prezes klubu czeskiego Pacak zawiadomił pos. Głabińskiego, że klub czeski nie może uczynić zadość życzeniu Koła polskiego o wykluczenie z obstrukcji przedłożenia o pensjach auskultantów i praktykantów sądowych.

Poznań, 3 grudnia. Przy wyborach miejskich, polacy w przeważnej części miast okręgu poznańskiego i bydgoskiego ponieśli straty.

Budapeszt, 3 grudnia. W sejmie trwa w dalszym ciągu obstrukcja techniczna przy pomocy licznych formalnych wniosków i imiennych nadniemi głosowań. W ciągu posiedzenia prezydent gabinetu hr. Tisza zabrał ponownie głos i oświadczył, że właściwie wdzięcznym jest obstrukcji za to, iż ona sama najlepiej pokazuje krajowi, jak nadużywa regulaminu i dyskredytuje parlament. Opozycja straci przez to wszelki wpływ i powagę wśród narodu. Większość ma środki, by w myśl regulaminu obronić się przeciw takiemu postępowaniu.

Przed przejściem do porządku dziennego kilku posłów protestowało przeciw zakazowi odbywania zgromadzeń studentów zabarwienia opozycyjnego, podczas gdy manifestacje studentów liberalnych przeciw obstrukcji są dozwolone, a to narusza ustawę o zgromadzeniach.

Hr. Tisza usprawiedliwiał zakaz zgromadzeń studentów prośbą rektora, by nie pozwalano na zgromadzenia bez zezwolenia władzy uniwersyteckiej i podniósł, że w żadnym wielkim narodzie młodzież nie porywa się do prowadzenia polityki, która należy do ludzi dojrzałych.

Budapeszt, 3 grudnia. Konferencya zwolenników Kossutha, postanowiła zmienić nazwę stronnictwa na „stronnictwo Kossutha“.

Budapeszt, 3 grudnia. Jak słyhać, hr.

Karolyi, oświadczył hr. Appony'emu, że pod żadnym warunkiem nie zamysła wystąpić z partii liberalnej.

Budapeszt, 3 grudnia. Katolicka partya ludowa uchwaliła nadal wytrwać na stanowisku pozostawienia swym członkom swobody co do brania udziału w obstrukcji.

Budapeszt, 3 grudnia. Saszy posłowie w liczbie 11 wstąpili do partii liberalnej.

Wiedeń, 3 grudnia. Studenci słowiańscy tuższego uniwersytetu zwołali wielkie zgromadzenie, celem manifestacji na rzecz uniwersytetów słowiańskich w Austrii.

Wiedeń, 3 grudnia. Na zaproszenie posła Baernreithera zebrał się austriacki członkowie delegacji ze złączonych stronnictw niemieckich, centrum i klubu włoskiego. Pomiędzy innymi uchwalono dążyć do tego, aby sesya delegacyjna nie była odroczonea i aby prowizoryum budżetowe uchwalono na jaknajkrótszy czas, co najwyżej na dwa miesiące. Uchwalono dalej starać się, aby delegacya ustanowiła osobną komisję dla zaprowiantowania wojska.

Berlin, 3 grudnia. Jak donosi «Vorwärts», postanowiła frakcyja socjalno-demokratyczna w radzie państwa przy wyborze prezydium w Radzie państwa zaproponować kandydaturę posła Singera na pierwszego wiceprezydenta.

Bukareszt, 3 grudnia. Rząd wniósł w Izbie deputowanych projekt ustawy o wyznaczenie 600,000 fr. na kościoły i szkoły w rumuńskich gminach macedońskich. Posłowie urządzili ministrowi burzliwą owację.

Waszyngton, 3 grudnia. W Oltawie gmach rzymsko-katolickiego uniwersytetu został zniszczony przez pożar. Z trudnością wyratowało się 300 osób. Dwóch kapłanów, dwóch studentów i czterech służących odniosło rany przy wyskakiwaniu z okien.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Prez. Roosevelt w niebezpieczeństwie.

Prezydent Roosevelt przybył w ubiegły piątek do New-Yorku, pilnowany przez 500 policjantów. Wywołało to wielkie niezadowolenie wśród publiczności, poparły ją dzienniki i sprawa stała się nader głośną. Policya usprawiedliwia się, że prezydent otrzymał przed kilku dniami listy z pogrózkami, co nakazywało wielką ostrożność. Dzienniki donoszą na to, że obu autorów tych listów aresztowano przed wyjazdem prezydenta z Waszyngtonu, a po stwierdzeniu, że są to obłąkani, umieszczono ich w szpitalu. Wobec tego, niektóre pisma przypuszczają, że policya odkryła formalne sprzyśnięcie i że dlatego zarządzone środki, którym nie poddałby się żaden dotychczasowy prezydent Stanów Zjednoczonych, a tembardziej taki Roosevelt. Na koźle powozu prezydenta jechał detektyw, a w najbliższem otoczeniu znajdowało się kilkunastu. Przekonano się jednak, że wszystko to nie zapobiegłoby wypadkowi. Jak doniosły depesze, jakiś starszek, nawpół obłąkany, docisnął się do prezydenta i doręczył mu «niezawodne» lekarstwo dla cesarza niemieckiego.

Z Waszyngtonu zaś donoszą, że jeszcze przed wyjazdem prezydenta w Białym Domu aresztowano dwóch obłąkanych. Jeden z nich oświadczył, że przyszedł hipnotyzować prezydenta Roosevelta—drugi miał wielki nóż przy sobie. Z Mineapolis nadeszła wiadomość, że z tamtejszego domu obłąkanych zbiegł znowu pewien obłąkany, który wyrażał chęć udania się do prezydenta Roosevelta. Wobec tego, wzmocniono strażę w Białym Domu.

Powrót wyprawy prof. Drygalskiego do bieguna północnego.

Do Kilonii powróciła już podbiegunowa wyprawa niemiecka pod wodzą prof. Drygalskiego. Wyposażenie wyprawy przez rząd niemiecki było doskonałe. Psy zabrane służyły bardzo dobrze w zaprzęgu sani i wykazały wielką wytrzymałość. Kiedy zapor lodowy pędził statek «Gauss» nieustannie ku północy, musiano psy ze względu na szczupłe zapasy żywności zabić z wyjątkiem sześciu sztuk. W drodze powrotnej rozmnożyły się one znowu tak, że do Kilonii przybyło ich 30 wielkich i małych. Były to ulubieńcy całej załogi.

W czasie zimy uprawiano rybołówstwo. Cenne spostrzeżenia poczyniono o życiu zwierząt. Badania głębi morza czyniono w czasie podróży. Na lądzie antaktycznym są tylko płaskie jeziora. Dokonano również pomiarów powierzchni i badań magnetycznych, niezmiernie utrudnionych wskutek nieustannego ruchu okrętu.

Most na Złotym Rogu.

Depesze z Konstantynopola donoszą, że parowiec angielski «Caldy» dostał się w wir na Złotym Rogu i wpadł na słynny most, który łączy Galatę ze Stambulem. Most został w części przepołowiony i jedynie dzięki temu, że stało się to wczesnym rankiem, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, gdyż w ciągu dnia tysiące ludzi przewija się nieustannie na moście. Przecięciowo przechodzi dziennie przez most 200,000 osób, a przejeżdża 2,000 pojazdów. Na rozkaz sultana odkomenderowano niezwłocznie kilkuset żołnierzy marynarki dla przeprowadzenia robót reperacyjnych. W kołach fachowych oddawna uważają, że most wymaga naprawy, a od pewnego czasu urząd marynarki rozważa projekty nowego mostu. Administracya zażądała od parowca «Caldy» 20,000 funtów tureckich odszkodowania. Uszkodzony most jest «nowym», który wzniesiono na Złotym Rogu w pobliżu ujścia jego do Bosfora. Znaczne bardzo dochody z «mostowego» pobierał, na mocy rozkazu sultana, zmarły niedawno minister marynarki, Hassan pasza, na swój użytek osobisty. Związanego z tem obowiązku utrzymania mostu w stanie należytem nie wypełniał naturalnie minister nigdy; zadawał się drobnemi, nieuniknionemi reperacyami, tak, że stan budowli był już wprost niebezpieczny. Przed rokiem niespełna wpadło do morza pewnego dnia siedemnaście osób, które oparły się o poręcz, lecz i wówczas jeszcze nie zarządzone należytej naprawy. Przez Złoty Róg prowadzi dalej jeszcze drugi «stary», który łączy ubogie tureckie dzielnice miasta i nie może służyć do właściwego ruchu, gdyż stan jego jest jeszcze gorszy.

TELEGRAMY.

(Od własnych korespondentów)

Wiedeń, 4 grudnia. Starcie pomiędzy posłami polskimi i czeskimi w izbie zakończyło się skandalem. Z ław czeskich i niemieckich przerywano wciąż mówcy polskiemu, wołając! hańba! Na korytarzu prezes klubu czeskiego Pacak ostremi słowami zgromił Apolinarego Jaworskiego.

Paryż, 4 grudnia. Na zgromadzeniu nacjonalistów uchwalono memoriał protestujący przeciw wznowieniu sprawy Dreyfusa. Memoriał ten, podpisany przez Cavagnaca i tow., został już ogłoszony.

Budapeszt, 4 grudnia. Posiedzenia sejmu węgierskiego zostały zawieszzone. Tisza wyjechał do Wiednia.

Madryt, 4 grudnia. Ministeryum podało się do dymisji, gdyż mniejszość monarchiczna opiera się uchwaleniu budżetu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/XII 1 pop.	746.3	-0.3	94	Pd. Z. 2	Z dnia 3/XII: Temperatura max. +1.5 C.
3/XII 9 w.	748.1	-3.1	94	Pd. Z. 2	Temperatura min. -10.3 C.
4/XII 7 rano	745.7	-6.4	95	Pd. W.	Opadu = 0.1 mm.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wszystkim przyjaciółom naszego pisma, którzy w rocznicę założenia „Rozwoju“ złożyli nam życzenia, stęmy serdeczne „Bóg zapłać“.

Jednemu z widzów. Bardzo ładnie, ale niestety, powtarzamy już po raz setny, iż listów niepodpisanych imieniem i nazwiskiem, bodaj dla wiadomości Redakcyi: uwzględniać nie możemy.

Hefenie-Annie w Łodzi. Listów niepodpisanych nie drukujemy.

POLECAMI:

Oryginalne „Schwechackie“ A. Drechera PIWO z antarką.

Hotel „Victoria“ G. RYSZAK.

1727-3-1

Skład instrumentów Muzycznych i Nut.

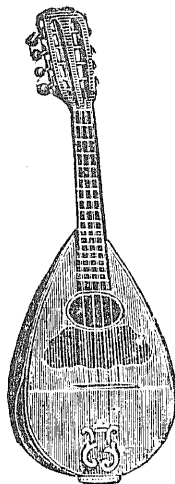
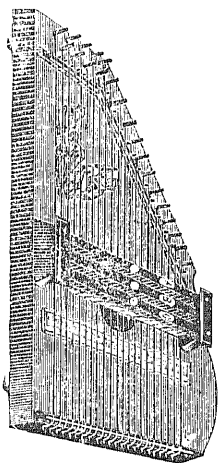
Reprezentant nadwornej fabr. fortepianów

C. M. SCHRÖDERA

L. Kamieniecki

w Łodzi, Piotrkowska 81,

☛ Telefon 973. ☚



☛ poleca ☚

Nowootrzymany transport w wielkim wyborze: **Harmonium**, instrumenty samogrające, korbkowe. **Skrypce**, wiolonczele, gitary, mandoliny, cytry koncertowe i akordowe, flety, klarne-ty, trąbki, koncertiny angielskie, harmonie ręczne, ustne i okaryny. Ceny przystępne.

FONOGRAFY po rb 4.00.

Bogaty asortyment nut na wszelkie instrumenty.

☛ Przyjmuje się wszelkie reperacje. ☚

1350-00-12

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysył. ładunki, że na st. Łódź-Karolew d. 24/7 XI XII st. st. 1903 r. o g. 10 r., na zasadzie § 84 Ogólnej ustawy, Ros. dróg żel., będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. listop. r. b. za frachtami ze st. Maciejów № 1013 kartofle, Tuler; Łuck № 8617 kartofle, Tuler.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 26/9 XI/XII st. st. r. b. o godzinie 10 rano. 1-1

Syndyk tymczasowy

masy upadłości firmy

A. Skrudziński

w Łodzi.

Na podstawie decyzji sądu Okręgowego piotrkowskiego z dnia 30 października n. st. 1903 roku, wyznaczający ostateczny 4-o miesięczny termin do sprawdzenia wierzytelności oraz na podstawie 512 art. kod. kar. wzywa wszystkich wierzycieli rzeczzonej masy, którzy pretensyj swych dotąd nie meldowali, aby się w ciągu miesięcy czterech od daty niniejszego ogłoszenia osobiście lub przez swolch pełnomocników zgłosili i przedstawili niżej podpisanemu syndykowi, tytuły ich pretensje do powołanej masy usprawiedliwiające lub złożyli takowe w kancelaryi I cywilnego wydziału sądu okręgowo piotrkowskiego, a to celem ustalenia do wysokości jakich sum są wierzycielami masy firmy A. Skrudziński, albowiem w przeciwnym razie, po upływie powołanego wyżej terminu poniosą skutki z art. 513 kod. kar. wpływające.

Piotrków, dnia 19 listopada (2 grudnia) 1903 roku.

W. Otto

Adwokat przysięgły.

1726-1-1

Skradziono

dwa listy zastawne 4 i pół proc. łódzkiego towarzystwa kredytowego miejskiego, listy zastawne jeden № 16099 na rb. 500 i drugi № 64732 na rb. 100. Ostrzega się przed nabyciem ich gdyż nie mają żadnej wartości. Ktoby wiedział gdzie się znajdują, niech natychmiast zawiadomi policyę. 1724-3-1

Wiedeński fortepian

do wynajęcia zaraz tanio. Wiadomość ul. Mikołajewska 35 m. 10 w oficynie № 1 1730-3-1

Wspólnika

poszukuję czynnego lub komandytowego z kapitałem 1000 rubli d. interesu fabryczno-przemysłowego, dającego dobry i pewny zysk bez ryzyka. Konstancyńska 57 m 10 od 2 do 3 pop. 1732-2-1

Angielka

wykształcona z językiem niemieckim i wyższą muzyką zaraz do umieszczenia. Biuro Rósciszewskiej, Piotrkowska 90. 1721-1-1

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu szejnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne. ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3—4 popołudniu.

W niedziele i święta 8 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1608 d-0

PUDER „VENUS“

Nagrodzony medalem złotym na wystawie paryskiej za doskonałość wyrobu. St. Górskiego. Przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom, dbającym o zdrową i świeżą cerę. Sprzedają wszędzie. Wystrzegać się podróbien. Pudełko opatrzone № 868. Cena 15, 30, 50 i rb. I. Reprezentant na Łódź C. Bystrzanowski, Piotrkowska 132. 1675-30-3

Złoty medal

na wystawie kucharskiej otrzymało miejsce w Włocławku, będące na składzie u

P. O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25. 136-d-33

Wiedeńska pralnia bielizny

Południowa 27

przyjmuje i wykonuje z wszelką starannością roboty, wchodzące w jej zakres po cenach bardzo przystępnych.

Na żądanie reperacja bielizny.

Uwaga. Pralnia zabiera i odsyła robotę. 1507-d 11

Gustaw Szamowski

Łódź, Konstancyńska 5

sprzedają przez se. on bieżący kurzydę owies, otręby, makuchy, kiełki siodowe, marchew dla koni, kartofle i wszelką paszę. Nabywa zboże, koniczyzny nasienne i nasiona traw pastewnych. 1660-15-5

Ekstrakt orzechowy „RAMBOUILLET“

wynalazku A. Przedzembkiego do farbowania swych włosów na kolory czarny, brunatny, szatyn i blond. C na za flak. rb. 1, próbny kop. 50. Skład główny u wynalazcy p. ac Św. Aleksandra 13 w Warszawie Skład na Łódź, W-ny A. Szneider, Piotrkowska 67 Hotel Wiktorya. 1587-6-5

Ogłoszenia drobne.

Chłopiec 12-letni zagnął dnia 20 listopada r. b., na imię mu Stanisław Sołtyślak. Ktoby wiedział o nim gdzie się znajduje, raczy zawiadomić matkę, zamieszkałą przy ul. Aleksandrowskiej № 21 m. 9. Sołtyślak 2201-1 1

Do sprzedania sklep kolonialny z całym urządzeniem, z towarami i piwiarnią w dobrym punkcie, za przystępną cenę. Ulica Pasaż Szulca № 34 w sklepie u Józefa Demela. 2200-3-1

Dzierżawa cegielni do odstąpienia w Brussach. Bliższa wiadomość ul. Konstancyńska 49 u Pałaszewskiego. 2187-6-3

Do sprzedania osada 14 morgowa ziemi i jedna morga ła-u we wsi Ciszowie w gminie Mikołajew pod Rokicznami Ziemia pszenna, dom o 4 mieszkań ach, stodoła, szopa, obora i sad. Wiadomość na miejscu u Rocha Przybył 2195-2-2

Fortepian za 40 rb. stary, w dobrym stanie z powodu wyjazdu sprzedam. Konstancyńska 59 m. 16. 2199-3-2

Nowa suknia śliczna, jedwabna, koloru frez, ubierana secesyjnie orazksamitna bordo i kilka sukien w wianach, peleryna zimowa, chustka ciepła—do sprzedania. Tylko w piątki i soboty od godz. 9 rano do 3 pop. Mikołajewska 35 m. 11. 2196-2-2

Obiady gospodarskie po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 2028-d-9

Pokój do wynajęcia zaraz, na żądanie z usługą. Przejazd 12 m. 14. 2163-6-5

Potrzebni ziolni agenci na miasto do chemicznej pralni Piotrkowska 79. 2203-2-1

Sklep do sprzedania kolonialno dystrybucyjny. Dzielna 10 w cuklerni. 2192-3-2

Uczeń potrzebny do zakładu optycznego Lewiński Dzielna 1. 2190-3-2

Uczeń 7 klasy łódzkiego gimnazjum poszukuje kondycyli lub korepetycy. Oferaty sub „T. E.“ składać w adm. „Rozwoju“. 2207-10-1

Zaginęła karta pobytu, na imię Józefa Karlikowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2187-3-2

Zaginał paszport na imię Antoniego Poselt, wydany z gminy Radogoszcz. 2197-3-2

Zaginał bilet niebieski wojskowy na imię Antoniego Świdzkiego. 2191-3-2

Zaginęły dwie książeczki lewitacyjne na imię Feliksa Kwiatkowskiego i Franciszki Kwiatkowskiej, wydane z magistratu m. Łodzi. 2182-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Świdzkiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2186-3-3

Zdolna krawcowa poszukuje w domu prywatnym zajęcia szyje wszystko. Widzewska 81 m. 19 ofcyna. A. Imierowicz 2184-3-2

Zaraz potrzebna panienka do szycia bielizny, tamże maszyna krawiecka w dobrym stanie do sprzedania niedrogo. Wólczewska 119 m. 54. 2202-1-1

Zaginał bilet karty pobytu na imię Antoniego Gogolewskiego 2204-3-1

Zaginał bilet wojskowy na imię Konrada Kapuścińskiego, wydany z pow. będzińskiego gm. Łazy-Rokitno szlacheckie. 2206-1-1

Zgubiono dowód na rb 180 wydany na moje imię z kancelaryi regenta W-go Gruszczyńskiego. Ostrzega się przed nabyciem dowodu, gdyż niema żadnej wartości. Adres: Izrael Kantorowicz ul. Główna 55 w Łodzi. 2205-1-1

W Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej

1689—8—6

ODBĘDZIE SIĘ

Bazar Dobroczynny

w **SOBOTE** dnia 5 grudnia, początek o godz. 7 pp., wejście kop. 50;
 w **NIEDZIELE** dnia 6 grudnia, początek o godz. 4 pp.,
 w **PONIEDZIAŁEK** 7 grudnia, początek o godz. 4 pp.,
 w **WTOREK** dnia 8 grudnia, początek o godz. 4 pp.,

Wejście kop. 30, uczniowie i dzieci 15 kop.

W **NIEDZIELE** dnia 6 i **Wtorek** 8 grudnia

w **Małej Sali**, przy restauracji **Domu Koncertowego**
 odbędzie się

Loterya fantowa

od g. 4 do 7 wieczór. 1500 losów po rb. 1 do rozlosowania. Każdy los wygrywa, główna wygrana:
ROWER, GRAMOFON, MASZYNA do szycia.

Sprzedaz przedwstępna biletów na loteryę fantową odbywać się będzie: w cukierni A. Roszkowskiego (róg Passażu-Majera); M. Kudzielki (Ogrodowa); A. Berthold (róg Ewangelickiej i Piotrkowskiej); A. Semelke (róg Radwanskiej i Piotrkowskiej); Consum Scheiblera (Księży Młyn).

Członkowie założyciele

Łódzkiego Towarzystwa

Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci

mają zaszczyt zawiadomić, iż zapisy nowych kandydatów na członków przyjmują i wszelkich objaśnień udzielają: St. Dębski ulica Mikołajewska 39 i Adamczewski ogród miejski, codziennie od g. 9-iej do 2-iej popoł. i od 3-iej do 8-iej wiecz.; St. Wróblewski, ulica Konstantynowska 45, od 8-iej do 9-iej wieczorem; A. Piotrowski w magistracie od 1-iej do 3-iej udziela wszelkich informacji.

W ustawie Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych przewidziane są **ubezpieczenia na sumy: rb. 500, 1,000, 2,000, 3,000, 4,000 i 5,000.** Oplata wynosi **rocznie 15 rb. od tysiąca**, prócz jednorazowego wpisowego.

Stosownie do § 7-go Ustawy Towarzystwa, osiągnięty zysk stanowi wspólna własność Stowarzyszonych.

W razie niezdolności do pracy, nieszczęśliwym wypadkiem spowodowanej Członkowie Towarzystwa korzystają z ulg następujących: a) mogą być zwolnieni od opłaty dalszych składek; b) po latach 10 ciał otrzymać mogą połowę sumy ubezpieczonej, druga zaś połowa wypłaca się po śmierci członka; w razach wyjątkowych, cała suma może być stowarzyszonemu za życia wypłacona. 1667-30-4

M. SPRZĄCZKOWSKI **Łódź,**
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WEN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likieru krajowe i zagraniczne.

Wina Erymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—164

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Cyrk B-ci Truzzi. **Róg ulicy Zawadzkiej i**
Pańskiej
 W sobotę 5 grudnia r. b.

wielkie przedstawienie. Debiut karkołomnego Cov-boy'a na koniu p. MAKSA MAN-CA. Po raz 3 dana będzie kolosalna, sensacyjna historyczna pantomina w 5 aktach, z marszami, manewrami, walką i innymi Rzymskimi widowiskami, pod tytułem „**Quo Vadis**“, treść tej pantominy wzięta z powieści Henryka Stenkiewicza, z czasów cesarza Nerona. Udział weźmie do 200 osób, corps de balet i chór śpiewaków. Do tej pantominy dyrektorka sprowadziła z zagranicy zupełnie nowe kostiumy i dekoracje. Między innymi walka człowieka z bykiem dla oswobodzenia Ligii. Pantomina ta jest na nowo wyreżyserowana z dodaniem nowych aktów i obrazów. Szczegóły w afiszach. Anons. W niedzielę dwa przedstawienia. Na przedstawienie dzienne dana będzie wielka balet-pantomina „Polowanie w zamku angielskim.“

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 21 Ноября 1903 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

LOKAL

dla ślusarza lub stolarza zaraz do wynajęcia, tamże można korzystać z siły motorowej, bardzo tanio. Wiadomość, Wólczańska 91 m. 13. 1715—3—2

Kupię używany, ale dobrze utrzymany gabrietowy

Garnitur mebli

oraz pianino. Łaskawe oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „S. E.“ 1718—3—2

Niezamożny uczeń

chcący się kształcić na księdza, prosi uprzejmie Sz. kolegów o łaskawą bezinteresowną pomoc w naukach lub za skromnem wynagrodzeniem 5 rb. miesięcznie. Bliższej wiadomości udzielić może adm. „Rozwoju“ 1668—6—5

Do sprzedania

WYŻEL

ceter

masł czarnej, w drugim polu dobrze ułożony. Wiadomość

ul. Lubelska 12 m. 21.

1668—8—6

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56. II piętro. 1111-d-33



Uwaga!!!

Przybył świeży transport kanarków z gór Harcu, pięknie śpiewających, z prześlicznym głosem do sprzedania po niskich cenach w Hotelu Rzymskim, Mikołajewska 59 pokój I. H. Breitenstein. Ceny zniżone. 1720 3 2

3-1

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewypukione przez odbiorców tow., przyb. w m. wrześniu i październiku r. b. za fracht.

Lublin № 29618 wyroby rękodziel., Zinger; Nieklan № 8696 żelazo, Chlewiska; Wyszów № 1928 części maszyn, Składowski—Lebkuchen; Warszawa Kow. № 220231 galanteria, Kleinman; Warszawa m. № 33426 manekin, Pożaryk; Warszawa m. № 146552 waga, Reinfeld; Warszawa m. № 146676 kocioł, Turnowski; Warszawa m. № 146722 wyroby blachar., Szytkgold; Warszawa m. № 151741 garderoba, Litazob; Warszawa m. № 151737 brzozy, Maciejewski; Warszawa m. № 152358 galanteria, Frenkel—Ejzenberg; Warszawa m. № 153691 buksy, Dworecki; Warszawa m. № 153692 kapelusze, Dworecki; Warszawa m. № 153775 przedza baweł., Branstein; Warszawa m. № 154762 buksy, Dworecki; Ryga № 94577 książki, Stanke; Ryga w 1581 książki, Stanke; Ryga № 94583 książki, Stanke; Drokia № 1537 wyroby rękodziel., Afanasjew—Bronstein; Human № 3211 wyroby rękodziel., Finkestein; Czerkasy № 7617 postronki, Reizer; Kiszyniów № 3444 skrawki sukienne, Chersoński; Milgraben № 7066 naczynia fajan, Essen; Jurjew № 8325 papier, Raap; Witebsk № 21144 wyroby rękodziel., Minc; Zawiercie № 1639 szkło, Reich—Rutthein; Włocławek № 1204 olów, Białoszewski; Berdyczów № 4699 szkło, Mitkin; Berdyczów № 4033 wyroby druk., Steinszlafer; Warszawa № 9210 kapelusze, Fejge; Aleksandrów № 14455 wino, Agentura pogr.; Warszawa № 27923 koniak, Szustow; Warszawa № 28342 chałwa, Fuks; Jekaterynosław № 3615 wyroby rękodziel., Chlebnikow—Chaskelin; Połtawa № 4967 wyroby wełn., Wielikowski; Ostrogożsk № 3939 wyroby wełn., Chrypczenkow—Kinderman; Rostów Don. № 44409 sukno, Aptekman; Saratów № 14071 wyroby wełn., Fornalasz—Fuks; Pady № 18 mąka, Naryszkin; Dwińsk № 16118 wyroby rękodziel., Miatin; Dwińsk № 16134 wyroby rękodziel., Kozelis; Petersburg № 65642 skrawki baweł., Ertman; Białystok № 31469 przedza, Galanter; Białystok № 32553 gremple, Solnicki; Białystok № 32703 wełniany tow., Solnicki; Białystok № 32705 wełniany tow. Solnicki; Sławgorod № 123 wyroby bawełn., Bulach; Sergiejewo № 4162 stolarski wyr., Naukow. prac.; Berlin № 103 plusz, Berlin dom przewoźny; Białystok № 26464 galgany, Morowski; Morowski; Białystok № 27223 wełna, Morowski; Białystok № 28957 wełna, Morowski; Białystok № 29749 wełna, Frenkel; Moskwa m. № 45915 sukno, Krokowski; Stawropol № 1979 wyroby rękodziel., Uskow.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.